

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2017 NR 4 (76)

Gwiazda

*Świeciła gwiazda na niebie
srebrna i staroświecka.
Świeciła wigilijnie,
każdy ją zna od dziecka.*

*Zwisały z niej z wysoka
długie, błyszczące promienie,
a każdy promień – to było
jedno świąteczne życzenie.*

*I przyszli – nie magowie
już trochę podstarzali –
lecz wiejscy kołędnicy,
zwyczajni chłopcy mali.*

*Chwycili w garść promienie,
trzymają z całej siły.
I teraz w tym rzecz cała,
by się życzenia spełniły.*

Leopold Staff



*Zdrowia, szczęścia i pomyślności
na Święta i Nowy Rok
życzy wszystkim czytelnikom
Zarząd i Redakcja*

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Okolice Cisowca

*cerkwi nie ma
ludzi nie ma
lipy kwiatem placzą
już mnie chyba nie zobaczą
nie zobaczą*

*Ryszard Szociński
z tomu „Natchnieni Bieszczadem”*

Cisowiec

Cerkiew filialna p.w. Zaśnięcia Matki Boskiej, murowana, zbudowana w 1830 roku. Odnowiona została w 1897 roku i w tym samym czasie konsekrowana. Nowy ikonostas wykonał Pawlikowski z Przemyśla. Kolejne odnowienia w latach 1929 i 1937. Cerkiew nie była orientowana. Zbudowano ją wzdłuż osi północ - południe w poprzek cmentarza. Prawdopodobnie, gdy budowano nową cerkiew stara jeszcze stała. Wzniesiono ją tuż za wschodnią ścianą prezbiterium. Starą cerkiew rozebrano zostawiając wieżę, miała służyć jako dzwonnica. Nowa cerkiew została zniszczona po 1945 roku.

W Muzeum Historycznym w Sanoku znajdują się dwie ikony z tutejszej cerkwi: Ostatnia Wieczerza (1697 r.) i Matka Boska (XVIII w.) oraz feretron z przedstawieniami św. Michała Archanioła i Matki Boskiej z Dzieciątkiem (XVIII w.)

Pozostały widoczne resztki dzwonnicy słupowej, drewnianej, z nadwieszoną izbicą, zwieńczonej baniastym hełmem. Zbudowana zapewne była w XVIII wieku lub wcześniej. Prawdopodobnie stanowiła pozostałość cerkwi typu łemkowskiego. Wskazuje na to jej architektura i lokalizacja w obrębie cmentarza. Zawaliła się w latach osiemdziesiątych XX wieku.

Zachowały się resztki cmentarza z jednym nagrobkiem i kilkunastoma mogiłami ziemnymi. Pierwotnie otoczony był niskim, kamiennym murkiem, zachowanym jedynie od strony wschodniej. Od strony południowej murek łączy się z niewielką ruiną, prawdopodobnie bramki cmentarnej.

*Na podstawie: "Cerkwie w Bieszczadach" Stanisława Krycińskiego
spisał Janusz Pilc.*



Majówka w Budapeszcie

Tzw. długi weekend majowy (29.04-06.05.2017), w dodatku rozszerzony o parę dni, spędziliśmy w Budapeszcie.

Sobota

Jak każdy Polak przyjeżdżający pociągiem, kontakt z miastem zaczęliśmy od dworca Keleti. Wczesnym rankiem dotarliśmy do Hotelu Ibis – dobrze położony, w centrum, a z dworca niedaleko. Zaraz rekonesans okolicy i pierwszy spacer nad Dunajem, po okolicznych ulicach, otwarta była jeszcze Hala Targowa - budynek z końca XIX w. robi wrażenie, a równie wrażenie robi to, co znajduje się na straganach.

Naszym priorytetem w tym dniu było zakupienie biletu tygodniowego na komunikację miejską. Jak się okazało, nie było to takie proste - automaty nie miały dobrego opisu, ale w końcu udało się. Dzięki temu biletowi niedużym kosztem udało nam się przemierzać Budapeszt wzdłuż i wszerz, na ziemi, pod ziemią i na wodzie. Nie zdecydowaliśmy się na Budapest Card, i jak się okazało, był to dobry wybór. Langosz kupiony na ulicy, smażony na ogniu, smakował wyśmienicie.

Pierwszy dzień spędziliśmy na ulicznym wałęsaniu się. Wrażenie robiło wszystko, także nagromadzenie antykwariatów i księgarń przy ulicy w pobliżu Muzeum Narodowego.

Niedziela

Wszędzie pełno Polaków – bo dużo wolnych dni. Mimo tego, że wielu turystów z Polski przyjeżdża, nigdzie nie ma żadnych informacji w języku polskim. Udało nam się kupić bilety na zwiedzanie Parlamentu, były wolne miejsca w grupie z przewodnikiem po rosyjsku. Inni Polacy mieli gorzej, by wejść do Parlamentu, musieli dołączyć się do grupy hebrajskiej. Przed wejściem zostaliśmy poddani dokładnej kontroli, podobnie jak na lotniskach. Wędrowka po pomieszczeniach parlamentu robi wrażenie. Wszędzie bogactwo i złoto. Freski, malowidła, witraże, rzeźby. W środku budynku parlamentu, pod samą kopułą, przechowywana jest największa relikwia narodu węgierskiego – korona świętego Stefana oraz jego berło i jabłko królewskie

Po zwiedzeniu Parlamentu kusiły nas Łaźnie Gellerta, z piękną secesyjną architekturą. Odstraszała za to cena - nie można była kupić biletu na 2-3 godziny. Więc może następnym razem...

Poszliśmy więc do Galerii Sztuki na Zamku Królewskim. W zbiorach są dzieła twórców węgierskich, a także takich słynnych mistrzów jak El Greco, Memling, Gauguin i Raphael.



Poniedziałek

“Święto pracy” zaczynamy wyjściem do Kościoła Macieja. Określenie pochodzi od króla Macieja Korwina, który brał tu ślub z księżniczką neapolitańską Beatrycze. Oficjalnie nosi wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Kościół ma bardzo bogate wnętrze: piękne freski, zachwycające witraże, przepiękne zdobienia na ścianach. Z kościelnej wieży znów podziwialiśmy budapesztańską panoramę. A na placu przed kościołem grała włoska orkiestra.

Na pierwszą “majówkę” poszliśmy na Wyspę Małgorzaty. W tym wielkim parku świąteczno-sielankowy nastrój. Pełno ludzi spacerujących, leżących na trawie, grających w piłkę. Grupka Hindusów grała w coś podobnego do palanta, 3 starsze panie siedziały na trawie i popijały wino ze szklanych kieliszków, obok owoce. Swobodnie, spokojnie. Niestety, nie dołączyliśmy do grona wylegujących się. Kolejny parkowy punkt programu czekał ☺. Ulicą Andrássy doszliśmy do Parku Miejskiego, i tam to dopiero był piknik pierwszomajowy: tłumy ludzi, przejażdżki po stawie, punkty gastronomiczne... W parku eklektyczny zamek Vajdahunyad.

Po drodze do parku przeszliśmy przez Plac Bohaterów, jeden z największych i najpiękniejszych placów w Budapeszcie. W jego centrum stoi Pomnik Tysiąclecia, będący symbolem państwowości węgierskiej, oraz Grób Nieznanego Żołnierza.

Po tak intensywnym chodzeniu skorzystaliśmy z metra, z najstarszej w Europie linii z 1896 r. To tzw. linia żółta, z zabytkowymi wagonami i starym wystrojem stacji.

A na koniec – nocne wejście na wzgórze Gellerta i iluminacje Budapesztu. Przepięknie.

Wtorek

To miał być dzień poświęcony starożytnym miejscom. Szybka kolejką podmiejską dojechaliśmy do Aquincum, a tu okazało się, że pracownicy “mają wolne” za pracodawcy 1 maja. Szybka zmiana planów i wylądowaliśmy w centrum Obudy. Uroczy rynek, niestety reszta dzielnicy została zabudowana blokowiskami i straciła dawny charakter.

Opuszczamy Obudę i jedziemy do Muzeum Terroru. Muzeum znajduje się w miejscu, gdzie urzędowała bezpieka węgierska. Poświęcone jest terrorowi faszystów węgierskich tzw. strzałokrzyżowców i powojennych komunistów. Na koncepcji tego muzeum wzorował się Lech Kaczyński tworząc Muzeum Powstania Warszawskiego.

Korzystając z naszego biletu komunikacyjnego dla odpoczynku wybieramy się na tramwajowy objazd tzw. dużą obwodnicą (tramwaj nr 1).

Środa

Do Bazyliki św. Stefana przyjeżdżamy rano, jeszcze przed Japończykami. To największy kościół stolicy Węgier. Może pomieścić do 8500 wiernych. Znajdują się tu relikwie – z mumifikowana prawa ręka świętego Stefana. Zwieńczeniem bazyliki jest 96-metrowa kopuła. Wjeżdżamy na taras widokowy, skąd piękny widok na miasto.

Niedaleko znajduje się Muzeum Etnograficzne, przyciąga budynek, wspaniała secesja, kiedyś było tu ministerstwo rolnictwa. Zwiedzamy wystawy - ładne stroje, głównie z Siedmiogrodu, dużo ciekawych zdjęć.

No i pozostaje powtórne podejście do Muzeum Aquincum. To muzeum archeologiczne zbudowane jest na terenie wykopalisk starożytnej osady Aquincum, najbardziej na północny wschód wysuniętej osady rzymskiej. Miasto miało nowoczesne (jak na tamte czasy) urządzenia centralnego ogrzewania oraz ulice o twardej nawierzchni. Tutaj w IV wieku obwołano także jednego z cesarzy rzymskich. W 410 r. Aquincum zostało oddane bez walki Hunom, a następnie zdobyte przez Awarów i wreszcie Madziarów, którzy założyli tu stolicę swojego państwa. Dziś można oglądać ślady dawnej świetności – rynek, łaźnie, akwedukty, budowle.

Dziś Święto 3 Maja, dowiedzieliśmy się, że w Kościele Księża Chrystusowców odbywa się msza św. po polsku. Dotarliśmy tam, spóźnieni, bo jednak w Budapeszcie też są korki. Po mszy odbyło się spotkanie tamtejszej Polonii. Był wykład o Konstytucji 3 Maja, wspólne śpiewy, poczęstunek w domu parafialnym, wino, kanapki, rozmowy. I tak niespodziewanie spędziliśmy przyjemnie czas z rodakami.

Czwartek

Dzień rozpoczynamy wizytą w kościele w skale na Wzgórzu Gellerta. Mieści się on w naturalnie wydrążonych jaskiniach. Wnętrze nie przypomina tradycyjnego kościoła. W skałach Wzgórza Gellerta zamieszkiwał święty Stefan, założyciel i patron Węgier. W XX wieku grotami zainteresowali się Paulini i zaczęli ją zabudowywać. Kaplica została konsekrowana w roku 1926. Zobaczyć tu można polskie akcenty, np. kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W kościele tym spotykali się na modlitwie żołnierze wojska polskiego internowani na Węgrzech podczas II Wojny Światowej.

Bardzo ciekawe okazało się Muzeum Narodowe. W pięknym neoklasycystycznym budynku są niezwykle interesujące wystawy przedstawiające historię Węgier na przestrzeni wieków. Jednym z najcenniejszych przedmiotów jest płaszcz koronacyjny św. Stefana. Są także akcenty polskie -



dziecięca zbroja króla Zygmunta Augusta.

Po takiej dawce wrażeń świetnie smakował gulasz zjedzony w jednej z wielu restauracji na naszej ulicy, gdzie mieszkaliśmy. A dzień zamknęła przejażdżka tramwajem przez Budę (dzięki tygodniowemu biletowi na komunikację zwiedzaliśmy Budapeszt także z okien tramwajów i autobusów) oraz spacer wzdłuż naddunajskiego wybrzeża, wspaniale oświetlonego dodatkowo ogniami sztucznymi).

Piątek

Bilet komunikacyjny obejmował jeszcze jedną atrakcję – tramwaj wodny. A więc tym razem Budapeszt podziwialiśmy od strony Dunaju. Dopłynęliśmy do Obudy. To trzecie miasto, oprócz Budy i Pesztu, które weszło w skład powstałego w 1872 r. Budapesztu. Zrobiliśmy spacer po nabrzeżu w Ramofurdo – typowo rekreacyjne tereny: przystanie, wypożyczalnie jachtów, domki letniskowe, mała gastronomia. W lecie to tętni życiem, na początku maja jeszcze było pusto, trochę spacerowiczów, sporo rowerzystów - wszyscy w całym mieście jeżdżą na rowerach o wąskich oponach, drogi bez dziur.

Do centrum Budapesztu wróciliśmy komunikacją naziemną ☺. Celem była Góra Jana. Na sam szczyt można wjechać wyciągiem krzeselkowym. Na górze znajduje się 30 metrowa wieża widokowa Elżbiety, skąd rozciąga się piękny widok. Góra Jana to wspaniałe tereny rekreacyjne. Idealne miejsce dla biegaczy, rowerzystów, do uprawiania nordic walking, place zabaw. Aż żal było opuszczać to miejsce. A że i żal się robiło na myśl, że pojutrze trzeba będzie się pożegnać z Budapesztem, więc

zafundowaliśmy sobie kolejną przejażdżkę po Dunaju – tym razem Budapeszt by night widziany od strony rzeki.

Sobota

Głównym punktem programu tego dnia był cmentarz Kerepesi. Mimo sąsiedztwa ruchliwych ulic to miejsce ciche. I piękne. Jest bardziej parkiem, w którym porozrzucano grobowce, nie ma tu grobu przy grobie. Cmentarz założony w 1885 został uznany za panteon narodowy. Pochowani są tu znani ludzie świata polityki, sztuki, nauki. Np. w trzech wielkich mauzoleach spoczywają Kossuth Lajos, Deák Ferenc oraz Batthyány Lajos, imponującymi nagrobkami wyróżniają się np. malarz Munkacsy Mihaly czy premier Antale Jozsef. Nagrobki są naprawdę wspaniałe: kaplice, rzeźby, figury. Są postaci samych zmarłych albo też ich dzieła – szczególnie w alejach artystów. A to wszystko w pięknej scenerii przyrody – drzewa, kwiaty, trawniki. Można tam powracać wielokrotnie.

Do Muzeum Rzemiosł Artystycznych przyciągnął nas imponujący budynek z kolorowymi mozaikami na ścianach i zielono-złotymi kopułami. Na wystawach wrazenie robiły piękne secesyjne przedmioty, poza tym bogaty zbiór porcelany, biżuterii i innych przedmiotów.

Trudno było żegnać się z Budapesztem, dlatego ostatni spacer, by “utrwalić” obraz miasta, był na Zamek Królewski, by stamtąd raz jeszcze popatrzeć z góry na to cudne miasto.

Tekst Ela L. (z Wrocławia)

Zdjęcia Marek Zawadzki



A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Paweł Smoleński. **Syrop z piolunu. Wygnani w akcji „Wisła”**. 224 str., Wyd. Czarne, Wołowiec 2017.
- Andrzej Priadka. **Łemkowska odyseja**. 328 str., Wyd. Carpathia, Rzeszów 2017.
- Stanisław Kryciński. **Łemkowszczyzna czas wojny i pokoju**. 336 str., Wyd. Libra, Rzeszów 2017.
- Andrzej Potocki. **Madonny Bieszczadzkie**. (wiersze, w jęz. polskim z tłumaczeniami na jęz. ukraiński). Wyd. Libra, Rzeszów 2017.
- Jola Jarecka. **Hylaty** (powieść) Wyd. Libra, Rzeszów 2017.
- Piotr Pustelnik, Piotr Trybalski. **Ja, pustelnik. Autobiografia**. 504 str. Wyd. Góry Books, 2017.
- Mariusz Sepioło. **Himalaistki. Opowieść o kobietach, które pokonały każdy szczyt**. 300 str., Wyd. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2017.
- Joanna Lipowczan, Bartosz Malinowski. **Wielki Szlak Himalajski. 120 dni pieszej wędrówki przez Nepal**. 273 str. Wyd. Helion, Gliwice 2017.
- Dariusz Kortko, Marcin Pietraszewski. **Kukuczka. Opowieść o najsłynniejszym polskim himalaiście**. 400 str., Wyd. Agora, 2017
- Stanisław Kłos. **Leksykon osobliwości krajoznawczych Podkarpacia**. 464 str. Wyd. Libra, Rzeszów 2017.

*Wyszukali
Irena Wagner i Janusz Pilc*



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

➤ Tatrzański Park Narodowy i PZU zapraszają do korzystania (nieodpłatnie) z centrum lawinowego na Kalatówkach. Centrum czynne jest codziennie, od świtu do zmierzchu. W każdą sobotę i niedzielę zimy od 10 grudnia 2017 roku (do końca marca 2018 r.) w godzinach 9:30 – 14:00 (do końca stycznia) i 10:00 – 15:00 (luty – marzec) w centrum będzie pełnić dyżur przeszkolony przewodnik tatrzański, który objaśni zasady działania centrum, oraz w razie potrzeby udostępni zestaw lawinowy. Treningowe centrum lawinowe składa się z konsoli sterującej oraz zakopywanych pod śniegiem „ofiar” (nadajniki). Stosując własne zestawy lawinowe (detektor, sonda, łopata) i ustawiając odpowiednio trening na konsoli sterującej, można uzyskać sytuację podobną do tej na lawinisku, gdy po śniegiem znajdują się zasypani ludzie, a osoby pozostałe na powierzchni muszą jak najszybciej je odnaleźć wykorzystując detektory lawinowe, sondy i łopatkę. Szczegóły na www.lawinoweabc.pl.

➤ W słowackich Wysokich Tatrach, na Hrebienoku (Siedelko) koło Starego Smokowca na wysokości 1285 m n.p.m po raz piąty wzniesiono Tatrzańską Świątynię Lodową pod hasłem "Hołd rodzinie". Autorzy inspirowali się bazyliką Sagrada Familia w Barcelonie, dziełem Antonio Gaudiego. Witraże dla unikalnej budowli wykonał szklarz i projektant słowacko-greckiego pochodzenia Achilleas Sdoukos. Opracował osiem rozet techniką szkła stapianego z metalami szlachetnymi i pigmentami szklarskimi (fusing). Cztery z nich przedstawiają motywy sakralne i symbole Tatr, pozostałe cztery prezentują pory roku. W tatrzańskiej świątyni lodowej organizowane będą koncerty, śluby i spotkania. Wstęp do lodowej bazyliki jest bezpłatny. Otwarta dla zwiedzających będzie do marca 2018 r. codziennie w godz. od 9 do 16.30. Na Hrebienok można dotrzeć kolejką naziemną ze Starego Smokowca (4,5 min) lub na piechotę oznakowanym szlakiem turystycznym (około 40 min). Z Hrebienoka można zjechać do Smokowca także na sankach po najdłuższej trasie saneczkowej na Słowacji o długości 2,6 km.

➤ Tegoroczna jesienna edycja liczenia kozic w Tatrach odbyła się we wtorek 7 listopada. Łączny wynik dla całych Tatr to 1263 kozice, w tym 94 młodych urodzonych tej wiosny.

➤ Powodzeniem zakończyła się trwająca 102 dni wyprawa Joanny Lipowczan i Bartosza Malinowskiego w Himalaje indyjskie. Celem wyprawy był trawers Himalajów usytuowanych na terytorium Kaszmiru oraz Indii. Blisko 1000 km trasy podróżnicy pokonali działając samodzielnie, bez żadnego wsparcia. Był to drugi etap programu "Wielki

Szlak Himalajów 2015 - 2019" realizowanego przez Joannę i Bartosza, którego celem jest przejście trawersu Himalajów w Nepalu, Indiach, Bhutanie i Pakistanie. Wyprawa zakończyła się 2 października 2017 roku. Obecnie trwają przygotowania do następnego etapu - wyprawy do Bhutanu, która zaplanowana jest na listopad 2018 roku.

➤ „**HUCULSZCZYNA 2017**” – wernisaż tegorocznej Wystawy Retrospektywnej będącej plonem XIX Wyprawy Naukowej Studentów Architektury Politechniki Łódzkiej w Karpaty Wschodnie odbędzie się 9. stycznia 2018 r. o godz. 18 w holu głównym budynku Instytutu Architektury i Urbanistyki PŁ. Wystawa przedstawia rysunki techniczne wykonane przez studentów oraz zbiór fotografii dokumentujących zinwentaryzowane cerkwie pokuckie, krajobrazy i mieszkańców Karpat Wschodnich. Tradycyjnie opiekunem wyprawy był Włodzisław Witkowski a także Wojciech Parada. Wystawa będzie czynna do 9 lutego 2018 r.

➤ Od 16 grudnia do 31 stycznia 2018 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie czynna jest kolejna odsłona wystawy „Za górą – historia cerkwi w Łopience”. Wystawa opowiada o dziejach zniszczenia i odbudowy największego sanktuarium maryjnego w Bieszczadach, a także o ostatnich 90 latach istnienia Łopienki – zagubionej wśród gór małej bieszczadzkiej wioski.

➤ Bezpańskie psy z osiedli w otoczeniu Gorczańskiego Parku Narodowego łączą się niekiedy w sfory liczące nawet do 10 osobników i atakują zwierzynę na terenie Parku. Celem ataku są najczęściej jelenie i sarny. Kilka takich ataków odnotowano w ostatnich miesiącach 2017 roku w masywie Kudłonia. Jeden z nich udało się też zarejestrować za pomocą ukrytej kamery. Wczesnym popołudniem sfera psów zapędziła samca jelenia na skałę i atakowała go przez około 6 godzin. Byk bronił się skutecznie stojąc tyłem do przepaści. O zmierzchu sfera psów odstąpiła od skały, która była twierdzą obronną dla jelenia. Film dostępny jest na stronie Parku.

➤ Od 1.12.2017 r. do 27.04.2018 r. trasy turystyczne na Szczelińcu Wielkim i w Błędnym Skalach są nieczynne. Wstęp na własną odpowiedzialność.

Wyszukali

Ewa Kuziemska i Janusz Pilc

Portale: karpaccy.pl, e-gory.pl, tpn.pl, pngs.pl, limanowa.in, Tygodnik Podhalański.



Opowieści znad Bajkału

Po roku od wyjazdu z Januszem nad Bajkał i przyległe góry nad południowym Bajkałem odbyła się nasza prezentacja.

We dwóch poleciliśmy tam Areofłotem do Irkucka, rezygnując z Kolei Transsyberyjskiej, nad którą narosło wiele mitów. Na pewno nie jest to tani wyjazd, zresztą jak cała Rosja

Pokazaliśmy zdjęcia Bajkału i Gór Przybajkała. Ze wszystkich stron jezioro otaczają góry, które tworzą niepowtarzalne krajobrazy. Syberyjskie morze lub Błękitne oko Syberii mieliśmy okazję zobaczyć w lipcu 2016 roku doświadczając trudów podróży marszrutkami po Syberii, w okolicach wyspy Olchon oraz miejscowości Listwianki i Sludianki.

Jakie jest to najstarsze, bo liczące ponad 25 milionów lat, zarazem najgłębsze, bo sięgające aż na 1620 metrów jezioro na Ziemi – to jednak temat dla mnie zbyt obszerny do omówienia na jeden wieczór. Turystów jezioro przyciąga przede wszystkim malowniczością i tajemniczością. Jednak człowiek wciąż pozostaje tu tylko gościem, mając nadal surową bazę turystyczną na południowej części jeziora. Po rozbiciu namiotów nad Bajkałem na wyspie Olchon, rejsie *parachodem* jak najszybciej poszliśmy w góry uciekając od ludzi.

Pierwsza była kilkudniowa piesza górska wycieczka z plecakiem do najczęściej turystycznie odwiedzanego obozowiska w górach Chamar-Daban (1442 m n.p.m.) u stóp Piku Czerskiego - góry imienia polskiego zesłańca, geologa. Z samego Piku widać grupy wspaniałych szczytów - to odległe Sajany. A w dole zielone otwarte przestrzenie z drogą Doliny Tunkińskiej, zamieszkałej przez Buriatów.

Podczas pokazu omówiliśmy też kilkunastodniową pieszą wycieczkę na dostępne i mniej dostępne szlaki górskie w rejonie Arszanu i Niłowej Pustyni. Idąc z plecakami do Szumaka, miejsca pełnego źródeł leczniczych w górach, postanowiliśmy odbyć ambitny trekking wzdłuż rwącej i dudniącej rzeki Kitoj. Dla nas była to przygoda w górach. Przez kilkanaście dni przemierzaliśmy z dala od ludzi pasmo Kitojskie Golce i Tunkijskie Golce, aby przejść do Archanu



znanego drewnianego kurortu, który przyciąga turystów górskich z Rosji.

Czy pokazaliśmy wszystko z 30-dniowego pobytu - nie. Czy temat wyczerpaliśmy – nie. Nie da się powiedzieć o florze, faunie, ludziach, o Sybirakach, o polskich naukowcach, o Bajkale. Zakładam jednak, że ten nasz pokaz mógł zaciekawić słuchaczy tajemniczym nadal Bajkałem.

Przemierzając Koleją *Krugobajkalską* odcinek magistrali transsyberyjskiej okrążającej południowo-zachodni kraniec jeziora Bajkał wpatrywaliśmy się w zasnutą mgłą, oddalony jakiegoś 50 km, drugi brzeg.

Czy można stwierdzić, że Bajkał jest jednym z największych zbiorników słodkiej

wody na świecie - nie, jednak trochę wyobraźni może nam pomóc poznać odległy świat z krótkim latem chłodnej Azji.

Tym razem publiczność wypełniła całą salę CKM w czwartkowy wieczór 16 listopada 2017 roku. Niektórzy mieli okazję zapłacić zaległe składki, o czym nam wspomniał Prezes Oddziału. Była to okazja, aby spotkać się w większym gronie ludzi, z którymi jeździło się w Karpaty Wschodnie na początku działalności PTT w Łodzi, wspominać sytuacje, jakich wiele mieliśmy na kilku naszych wspólnych zorganizowanych wyjazdach Towarzystwa w Karpaty.

Janusz po latach miał okazję spotkać się w takim, jak zawsze, miłym gronie znajomych osób.

Bogdan Lewicki



fol. E. Siekiernski

II BIESIADA KARPACKA STOWARZYSZENIA „RES CARPATHICA”

Spotkanie odbyło się na terenie Beskidu Niskiego w Zawadce Rymanowskiej w gospodarstwie agroturystycznym „Farfurnia”. Program tych dwu dni przewidywał wystawy i wystąpienia osób znanych wśród bywalców karpackich szlaków. Wysłuchaliśmy m. in. wystąpienie:

Jan Skłodowski – Dziedzictwo „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” i „Wierchów”

Jacek Wnuk – Fotografia górską i podróżniczą na przykładzie Karpat

Wojciech Krukar – W poszukiwaniu dawnej Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny

Dariusz Dyląg – Ścieżka krajoznawczo-przyrodnicza wokół Olchowca

Justyna i Piotr Kłapytowie – Muzyka bez granic na pograniczu Pienin

Witold Grzesik – O Stowarzyszeniu „Res Carpathica”.

Spotkaniu towarzyszyły wystawy: grafiki Jana Szarana i fotografii Witolda Grzesika.

W programie zorganizowano też w okolicy pieszą wycieczkę górską, a także zwiedzanie Muzeum Kultury Szlacheckiej w Kopytowej.

Dobra organizacja, a także wspaniała atmosfera w miejscu pobytu (ukłony dla gospodarzy gospodarstwa!) i wieczorne śpiewanki pozostaną na długo w pamięci uczestników spotkania.

Z Oddziału Karpackiego w spotkaniu uczestniczyli Staszek Flakiewicz, Edek Siekierski, Marek Zawadzki oraz sympatyczka Ela. Dziękujemy Organizatorom!

Zanotował Staszek Flakiewicz



Schronisko w Zawadce Rymanowskiej fot. E. Siekierski



A CO DALEJ ?

Zebrania:

CKM, ul. Lokatorska 13, godz.18

18. stycznia – „Góry” – film z serii Planeta Ziemia.

1. lutego – **Czerwone Miasto – Tuluza i Mate Pireneje** - pokaz zdjęć Zofii Śmistek

15. lutego – **Album wakacyjny nr3** – zdjęcia Małgorzaty i Krzysztofa Kuhnów

1. marca – „Majorka – nie tylko plaża i morze” pokaz zdjęć Ireny Wagner

15. marca – z cyklu Podróże marzeń – „Dolomity dla każdego turysty” – film Wojtka „Długiego” Długołęckiego

Nasza strona internetowa:

www.karpacki.ptt.org.pl

Nasz adres e-mailowy:

karpacki.lodz@gmail.com

